GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 303. We Wtorek dnia 28. Grudnia. 1841.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 23. Grudnia.

N. Król raczył najmiłościwiéj: Drugiemu Generalnemu lekarzowi sztabowemu armii, Dr. Büttnerowi, gwiazdę do orderu Orła Czerwonego drugiéj klassy z wieńcem dębowym nadać; — Professorowi w wydziale lekarskim uniwersytetu berlińskiego, Tajnemu Radzcy lekarskiemu Dr. Dieffenbachowi, przyjęcia meklenburgsko-szweryńskiego medalu wojennego za jego służbę w latach 1813—1814. jako ochotnik w pułku strzelców konnych i nadanego mu krzyża kawalerskiego belgijskiego orderu Leopolda dozwolić.

Odjechał: Naczelny Prezes prowincyi Poznańskiéj, Hrabia Arnim, do Pniew.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 21. Grudnia.

Radośna rocznica Imienin N. Cesarza i Króla, obchodzoną tu była, dnia 18. b. m., w sobotę, z wszelką uroczystością. W godzinach rannych po wszystkich kościołach miasta odbyły się solenne nabożeństwa, połączone z modłami za ukochanego Monarchę, Ojca milionów ludów, berłu Jego podległych. O godzinie 10 z rana zebrali się na pokojach zamkowych Generałowie i oficerowie różnych stopni, tudzież urzędnicy władz wszelkich, dla złożenia powinszowań JO. Xciu Generał-Feldmarszałkowi, Namiestnikowi Królestwa. Poczém Jego Xiążęca Mość, w towarzystwie tychże, udał się na nabożeństwo do Soboru Grecko-Rossyjskiego, gdzie odprawił św. liturgią JW. Antoni, Arcybiskup Warszawski i Nowogieorgiewski. Wszystkie władze woiskowe i cywilne, jakoteż liczne zgromadzenie ludu, napełniały świątynią Pańską. W chwili wzniesienia do Przedwiecznego modłów o długie i szczęśliwe panowanie ukochanego Monarchy, ozwały się działa. — Wieczorem dane było bezpłatnie widowisko w teatrze Wielkim, zakończone stosowną do uroczystości kantatą. Swietny bal, dany przez JO. Xcia Namiestnika, i rzęsiste oświetlenie miasta zakończyły uroczystość dnia tego.

JO. Xiężna Warszawska powróciła wczoraj z zagranicy do Warszawy.

Dnia 18. b. m. zszedł z tego świata ś. p. Xiążę Konstanty Drucki-Lubecki, syn Karola i Nimfy, przeżywszy lat 28.

Przedonegdaj przeniósł się do wieczności Szymon Judy Wenda, dziedzic dóbr Czermna, b. Radzca Towarzystwa Kredytowego.

Francya.

Z Paryża, dnia 18. Grudnia.

Wczoraj kazali obżałowani Dufour i Colombier Panu Pasquierowi oświadczyć, iż postanowili zeznać rzeczy nader wielkiej wagi. Prezes Trybunału parowskiego udał się natychmiast do obżałowanych i długą miał z nimi rozmowę, w skutek której zaraz agentów policyjnych do mieszkania trzech osób wyprawiono, które podług owych zeznań mają być także w téj sprawie uwiklane. Dwie z nich zastano w domu, ujęto i do więzienia Luxembourg odprowadzono, gdzie je zaraz badano. W mieszkaniu tych osób, jak głoszą, znaleziono podobno ważne dokumenta i ujęte osoby należą do wyższéj klassy towarzystwa, niż Quenisset i jego współwinowajcy. Jeden tutejszy dziennik twierdzi, iż w skutek owego wypadku Trybunał parowski obrady swoje odroczy. Ale to zdaje się być w najwyższym stopniu do wiary niepodobném, bo aczkolwiek się Trybunał parowski za wszechwładny uważa, nie można przecież wierzyć, aby miał po wszystkich Trybunałach przestrzegane formy na bok usunąć i zakończone już obrady sądowe nanowo rozpoczynać. Skoro się Sąd przysięgłych zbierze w swéj sali obrad, nie powinien jéj opuścić, dopóki nie zawyrokuje. Nowe zeznania, wciągające nowe osoby do procesu, nie powinny Sądu przysięgłych skłaniać do przerywania swych obrad i rozpoczynania nowych sporów. Także Trybunał parowski potrafi się niezawodnie trzymać w granicach przepisanych form, polegających na uczuciu ludzkości. Chociaż niedawno temu uwięzione osoby uwiklane zostały przez spóźnione zeznania Dufoura i Colombiera w zbrodniczym zamachu z d. 13. Września, przecież 17 obżałowanych, przebywszy już wszystkie koleje procedury kryminalnéj, ma niejakie prawo domagania się niezwłocznego wyroku. Wtedy zaś dopiero jest rzeczą publicznego Ministeryum, wyrobić nowy rozkaz gabinetowy, zwołujący powtórnie Trybunał parowski do sądzenia obżałowanych drugiéj kategoryi.

Dowiadujemy się w téj chwili, iż w skutek zeznania Dufoura aresztowano sześciu wojskowych z załogi paryzkiéj, którzy zdaniem jego naboi dostarczyli. Jednego tutejszego lekarza podobnie także aresztowano. I Colombier miał nareszcie podać adres znaczny wpływ mających członków tajnego towarzystwa, a między innymi mocno śledzą niejakiegoś Clement, który, podług zeznania Colombiera, bardzo ważną ma być osobą. — Przy zbliżaniu się wyroku śmierci podobno Dufour, Colombier i inni obżałowani wiele z swéj odwagi utracili, i podobno dość wyraźnie wynurzyli nadzieję, iż zeznania ich złagodzenie kary za sobą pociągną.

Minister Wojny otrzymał następujący raport Generała Bugeauda z Algieru z dn. 6. b. m.: »Miałem wprawdzie nadzieję, iż będę mógł JWPanu pomyślnych z Oranu udzielić wiadomości, ale daleki byłem od spodziewania się takich, o jakich mnie tu list Pułkownika Tempourre zawiadomia.— Po przeczytaniu pierwszych wierszy tegoż raportu, wnosiłem, iż Pułkownik o samych rozprawia nadziejach, bo jakże mógłem myśleć, żem już teraz siedm nad brzegami Tafny mieszkających pokoleń istotnie podbił? Ale musiałem wierzyć, widząc, iż parostatek ku ujściu owéj rzeki popłynął i naczelników owych pokoleń do Oranu przywiózł, iż się tam ugodzono, że część jedna owych pokoleń do przylądku Falcon przybędzie a najpotężniejsi na swéj pozostaną ziemi, w myśli, że ją obronić potrafią. Z drugiéj strony donosi mi Pułkownik Tempourre że Bu-Hanudi, Kalifa Tremezenu, przez Alego-Yamaniego na głowę porażony został i w 250 koni nad granicę marokańską się cofnął; wojsko Abd-el-Kadera całkowicie Tremezen opuściło. General Bedeau donosi mi, że Beni-Greluf i Beni-Zeruet, pokolenia na prawym brzegu Chelifu, w bliskości ujścia tegoż, zrokoszowały się przeciw Emirowi. Jeżeli się wszystkie te wiadomości potwierdzą, jak mi wnosić wypada, żadnéj już nie ulega wątpliwości, iż tak mocna z pozoru budowa potęgi Abd-el-Kadera wszędzie się wali. Emir znajdować się teraz będzie w prowincyi orańskiéj między trzema powstaniami i w obliczu dwóch francuzkich kolumn. Pozostała część prowincyi wstąpi z pewnością w ślady zrokoszowanych ziomków, albo przemocy ulegnie, a ponieważ potęga Emira szczególniéj na téj polega okolicy, jako bitniejszéj i ludniejszéj od innych, spodziewać się należy, iż pierwsza wyprawa wielce się do zdobycia tych prowincyi przyłoży, albo je przynajmniéj znacznie ułatwi.«

Gazette des Tribunaux otrzymała następujące doniesienie z Montpellier z dnia 13. b. m.: »Marya Capelle ciągle jeszcze chora. Żołądek jéj nie przyjmuje żadnych spożytych przez nią pokarmów. Widok ubioru dla więźniów przeznaczonego, który przywdziać miała, taką ją przejął rozpaczą, iż się przezto stan jéj zdrowia jeszcze bardziéj pogorszył. »Nie przywdzieję ja nigdy liberyi hańby!« zawołała, rzucając się z boleścią serca na łoże, którego już odtąd nie opuściła. Wszelkie odwiedziny surowo są zakazane. Krewni, jakich Marya Capelle ma w Montpellier, sami jedynie w niedzielę na kilka minut odwiedzić ją

mogą. Izba jéj w niczém się od komórek innych więźniów nie różni. Słowem, rzec można, że, jeżeli Marya Capelle dotąd jeszcze z przyczyny swéj słabości do robót w domu poprawy nie bywa naglona, przecież już teraz znosi, i to jeszcze w daleko większym stopniu, niż każdy inny potępiony, całą wagę swéj kary. Dla owéj zatém kobiety wszystko się obecnie skończyło; moralność, prawo i ludzkość sama nakazują odtąd milczenie i puszczenie wszystkiego w niepamięć.«

Biskup hermopolitański, Xiądz Frayssinous, który za czasów restauracyi dość ważną jako Minister Spraw duchownch i oświecenia odegrywał rolę, umarł d. 12. b. m. w St. Genies, mając lat 78.

Sarah Feliz, siostra sławnéj Racheli, wstąpiła do konserwatoryum paryzkiego, i dzienniki paryzkie zapowiadają już, że równie będzie wielką śpiewaczką, jak jéj siostra dramatyczną artystką.

Le Précurseur de l'Ouest donosi, że w różnych częściach Wandei znowu się ukazały bandy Szuanów, które zabiérają mieszkańcom pieniądze i żywność.

P. Olozaga zażądac miał znowu wydalenia z Paryża PP. Martinez de la Rosa i Zea Bermudez.

W Tulonie rozeszła się pogłoska, że osada liniowego okrętu »Inflexible« znajdującego się na stacyi w Lewancie zbuntowała się przeciwko Admirałowi La Susse i kartaczami strzelała do pokoju jego.

Słychać, że Anglia wszelkich dokłada starań, aby przeszkodzić przyłączeniu się Hamburga do niemieckiego związku celnego.

Pomnik przywieziony przed kilku laty do Paryża z Egiptu, zwany pod nazwaniem Luxor, daje powód do obawy. Rozpadlina idąca od podstawy do trzeciéj części wysokości saméj piramidy, coraz się powiększa, co przypisują nietyle działaniu powietrza i wilgoci, ile temu, że monolit nie zupełnie równo ustawiony jest na swojéj podstawie i grozi upadkiem, jeżeli wcześnie nie zaradzi się złemu.

Anglia.

Z Londynu, dn. 18 Grudnia.

W rozmaitych gazetach, ale dotychczas nie w ministeryalnych, twierdzą, że Krolowa życzy sobie przyzwolenia Izb na nadanie Xięciu Albrechtowi wyższéj rangi i tytułu, ażeby Xiążę Walii za życia matki nie miał pierwszeństwa przed ojcem swoim, coby nastąpić musiało, ponieważ Xiążę Walii jest najpierwszym z xiążąt kraju. N. Pani zaproponowała więc dla małżonka swego tytuł: »Król małżonek, Królewska Mość« podług przykładu w Portugalii zachodzącego. Przydomek królewski małżonkowi Królowéj nie ma nadawać większéj władzy ani nowych przywilejów, lecz tylko wyższą rangę.

Niemcy.

Z Luxemburga, dnia 12. Grudnia.

O morderstwie w Diekirch donoszą w piśmie osoby magistratowéj, co następuje: Dawano bal na cześć Króla W. Xięcia. P. Dürion, burmistrz w Diekirch, znany jako zagorzały nieprzyjaciel towarzystwa celnego i nienawidzący w najwyższym stopniu Niemców, miał mówę na Króla - W. Xięcia, w któréj o teraźniejszych okolicznościach, mianowicie o nieratyfikacyi układu z d. 8. Sierpnia wspomniał. Dr. Küborn ostro toast ten skrytykował. Dumont urzędnik (receveur d'enregistrement) chwyta z odgrażającym gestem za nóż i rzecze do Küborna: »Nie odważaj się raz jeszcze tego powtarzać!« Küborn powtarza swoje dawniejsze słowa, poczém Dumont nóż aż do trzonka w sercu jego topi. Stało się to o 11 godzinie; o 1 śmiertelnym ciosem ugodzony Küborn skonał. Na korzyść mordercy, któremu najznakomitsze osoby miasta na zajutrz współubolewanie swe oświadczyły, starają się ten bezecny czyn rozmaitémi sposobami uniewiniać i ciągle wznawiają pogłoskę o wyśliznięciu się noża przy otwieraniu butelki szampana; wszakże nie można pomyśleć, żeby kłamstwo takowe wściekłego zabójcę ocalić mogło, którego tylko ze względu na familię jego żałujemy.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 18. Grudnia.

Dziś przed południem odbyło się w tutejszéj rossyjskiéj kaplicy z powodu imienin N. Cesarza Mikołaja uroczyste nabożeństwo, na którém się prócz osób tutejszego poselstwa rossyjskiego, także Xiążę Miłosz w swoim świetnym ubiorze narodowym, okryty wielu orderami i wielką wstęgą orderu St. Anny znajdował.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 20. Listopada.

Pan Cordova, Poseł hiszpański przy W. Porcie, Ministrowi spraw zagranicznych, Rifaat Baszy, W. Krzyż orderu Izabelli katolickiéj wręczył, nadany przez Królową Hiszpańską wspomnianemu Ministrowi przy sposobności zawarcia traktatu handlowego między obudwoma narodami.

Oprócz Internuncyusza austryackiego, wszyscy Posłowie wielkich mocarstw opuścili stolicę tutejszą, a tak zima tegoroczna nie obiecuje u nas wiele ruchu i zabaw. Dosyć dobre towarzystwo opery włoskiéj rozpoczęło w tym tygodniu przedstawienia swoje operą »Norma.«

Chosrew Basza miał już kilka narad z osobami, które wielki wpływ wywierają tak na Sułtana jak i na Sultankę Walidę, a w skutku tych narad odwołano z wygnania kilkunastu Baszów, usuniętych za rządów Abdul-Medzyda. Pomiędzy nimi znajduje się były Minister spraw wewnętrznych, Akif Basza, który od dawna w dobrém porozumieniu zostawał z Chosrew Baszą i uchodzi za zwolennika umiarkowanych reform.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszedł № 51. i zawiera: Beiträge zu der Lehre vom Leben, von Cretschmar. — Daguerotyp w człowieka zmysłach, hipoteza Piotra Dahlmanna. — Prawo w Polsce. — Odezwa towarzystwa, zbieraczów starożytności krajowych. — Doniesienia literackie. (Prospekt na pismo Jutrzenka. — Doniesienia z Warszawy.)

Z Berlina, dnia 24. Grudnia. — Rozeszła się tu pogłoska, jakoby ostatniemi czasy istnące przepisy względem utrzymania święcenia niedzieli z szczególną surowością wykonywane bywały, że więc bardzo znaczną summę kar pieniężnych z kontrawencyj takowych uzbierano. Możemy przeciwnie z dobrego źródła donieść, że pogłoska ta bardzo jest przesadzona, i że np. ostatniéj niedzieli liczba zaniesionych do kary urzędowéj przypadków kontrawencyjnych tylko 27 wynosi, więc nie jest większa, jak dawniéj zwykle bywała. — Oprócz tego uważamy, że teraz i nadal li tylko o przestrzeganie od dawna już istniejących, w Wrześniu r. z. ogłoszonych miejscowo-policyjnych przepisów względem święcenia niedzieli chodzi. Nie można oraz tego pominąć, że ostatniemi laty a osobliwie ostatniemi czasy liczba sklepów i miejsc sprzedaży w ogólności tak znacznie się powiększyła, iżby nawet pomnożenie przypadków kontrawencyjnych pod względem zakazu czynności handlowych podczas nabożeństwa, gdyby się od czasu do czasu zdarzać miało, łatwo się dało wytłumaczyć.

Wróżba Cyganki. — W wydaném niedawno ważném dziele pana Barrow, agenta angielskiego towarzystwa biblijnego, o cyganach Hiszpańskich (the Zingali or an account of the Gypsies of Spain etc. London 1841. 2 voll), znajduje się następująca anegdota: Autor poznał w Madrycie dwie cyganki, których przebiegłość i śmiałość zjednały im szczególne znaczenie tak u samych cyganów, jako też u Busnów (Hiszpanów). Syn Papity a mąż Chicharony skazany został na galery za kradzież koni. Obie te kobiety wszelkich używszy środków dla uwolnienia syna i męża swego, nareszcie całą nadzieję położyły w prośbie do Królowéj Regentki. Wiedziały one dobrze, co jéj powiedzieć miały dla ujęcia jéj sobie, czego chętnie słuchać będzie — byle się tylko raz do niéj zbliżyć mogły! Jednego miesiąca widział je Barrow codziennie przechodzące koło mieszkania jego do zamku i daremność ich natręctwa nie zdołała ich odwieść od zamierzonego celu. Nakoniec (opowiada autor) weszły do mnie z wielkim pomieszaniem i pospiechem, i z szczególnym wyrazem w twarzy. — »Widziałyśmy Krystynę, mój synku!« zawołała do mnie Papita. — »Czy w pałacu?« — »W pałacu, mój drogi synku«, odpowiedziała Sybilla — »Krystyna spostrzegła nas nareszcie i kazała nas do siebie przywołać, jak dobrze wiedziałam że to uczyni; gadałam jéj Babi (wróżyłam jéj), a Chicharona tańczyła przed nią Romali.« — »Cóżeś jéj gadała?« — »Powiedziałam jéj to i owo, niektóre rzeczy których wiedzieć nie powinieneś; wiedz jednak, że pomiędzy innemi powiedziałam jéj, że jéj Chabori (mała Królowa) umrze, a potém ona zostanie Królową hiszpańską. Powiedziałam jéj nadto, że w przeciągu trzech lat pojdzie za syna Króla Francuzów i że jéj Bahi (przeznaczenie) jest, umrzeć Królową hiszpańską i francuzką, będąc wiele nienawidzoną i wiele kochaną.« — »I nie bałażeś się rozgniewać jéj, prawiąc takie rzeczy?« — »Jéj się bać, téj Busnea (Hiszpanki)?« zawrzasła Papita. »Nie, mój synu, ona się raczéj mnie bała. Jam na nią tak patrzała, a palec podniosłam tak — a Chicharona klaskała w ręce, a Krali (Królowa) wierzyła wszystkiemu, com mówiła i bała się mnie; a potém prosiłam o ułaskawienie mego syna i ona dała mi słowo, a gdyśmy odchodziły, dała każdéj z nas po sztuce złota (uncya, piaster).« — — Robimy uwagę (mówi pismo, z którego to opowiadanie wyjmujemy), że to nie jest żadne zmyślenie z dziennika jakiego naszego romantyka, ale proste doniesienie dziwaka, którego jakoś niepohamowana namiętność skłoniła do nauczenia się języka cygańskiego, do odwiedzania ich towarzystwa codziennie, przez co tak dalece zyskał zupełne ich zaufanie, że go już za swojego uważali.

Od 1go Stycznia mogą znowu nowi uczniowie i uczennice do uczenia się na fortepianie w mojéj akademii muzycznéj być przyjętemi. Mieszkam pod Nrem 9. ulicy Wilhelmowskiéj. Wolno także szanownym Państwom znajdować się w akademii podczas udzielania nauki (pod Nrem 3. ulicy Wilhelmowskiéj).

Ed. Pate.